

**Oświadczenie złożone
przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego
na 24. posiedzeniu Senatu
w dniu 19 grudnia 2008 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Panie Ministrze!

Wielokrotnie zwracałem się do Pana Ministra w sprawie problemów, z jakimi boryka się branża drobiarska w Polsce. Obecnie od kilku miesięcy trwa dyskusja o obowiązku zwalczania salmonelli u brojlerów, co zgodnie z dyrektywą KE jest celem, jaki UE wyznaczyła krajom członkowskim na lata 2007-2012. Polska również zastosowała się do ustaleń w sprawie jej zwalczania w stadach reprodukcyjnych i towarowych, a z dniem 1 stycznia 2009 r. nowe regulacje prawne mają zostać zastosowane w stadach brojlerów.

Niedawno główny lekarz weterynarii opublikował "Krajowy program zwalczania niektórych serotypów salmonelli w stadach brojlerów gatunku Gallus Gallus na lata 2009-2011". Problem polega jednak na tym, że w stadach niosek ustawodawca uznaje salmonellę za chorobę zwalczaną z urzędu i przewidział odszkodowanie za likwidację stada. W przypadku brojlerów już odszkodowania nie przewidziano. Jest to niezrozumiałe, ale też niepokojące, bo mamy tu do czynienia z łamaniem prawa, gdyż salmonella jako choroba zwalczania z urzędu obliguje państwo do ponoszenia kosztów wszelkich działań z tym związanych.

W opublikowanym dokumencie czytamy, iż "cel wspólnotowy zostanie osiągnięty w odniesieniu do stada brojlerów w przypadku ograniczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej maksymalnej wartości stad brojlerów z wynikiem dodatnim badania na obecność s. enteritidis i s. typhimurium do 1% lub poniżej tej wartości. Cel powinien zostać osiągnięty do dnia 31.12.2011 r., natomiast realizacja programu powinna się rozpocząć od 1 stycznia 2009 r." Z tego dokumentu (w p.1.3. tab. 1) wynika, że częstość występowania zakażeń pałeczkami salmonelli średnio w kraju wynosi 58,7% (dane z badań przeprowadzanych w okresie 01.10.2005 r. do 30.09.2006 r., do których pobrano próby w 383 gospodarstwach utrzymujących powyżej 5000 sztuk brojlerów), co oznacza, że ponad 50% stad może być zlikwidowane. Czy Ministerstwo zamierza zapewnić, a jeśli tak, to jakie, wsparcie producentom w przypadku konieczności likwidacji stada? W obecnych przepisach nie ma jednoznacznego zapisu, kto ponosi koszty likwidacji (szczególnie w przypadku pktu 1 omawianego dokumentu). Czy Ministerstwo nie widzi w tej sytuacji zagrożenia dla upadku konkurencyjności producentów drobiu i zastąpienia krajowej produkcji importem? Wiadomo przecież, że w obecnej sytuacji rynkowej trudno jest odzyskać utracone rynki zbytu.

Panie Ministrze, krajowy program nie przewiduje procedury odwoławczej od wyniku badań na obecność salmonelli. Na podstawie wyniku badania kału określa się zdrowotność stada i na tej podstawie lekarz podejmuje decyzję o likwidacji stada. Dlaczego nie wyklucza się ewentualnie popełnionego błędu przy pobraniu próby kału lub zakażenia jej podczas przygotowania próby do oznaczenia? Czy nie istnieje zasadna obawa, iż możemy mieć do czynienia z uśmiercaniem bardzo często zdrowych kur na podstawie przypuszczenia, że skoro w środowisku jest bakteria, to stado musi być chore? To wydaje się biologicznie mało poprawne, ponieważ istnieje coś takiego jak naturalna odporność organizmu. Co więcej, w przypadku wykrycia czynnika hamującego w kale (stado uznaje się za chore) koszty wszystkich działań w stosunku do tego stada ponosi właściciel. A przecież środek hamujący nie musi być podany rozmyślnie w celu zahamowania namnażania pałeczki salmonelli w kale. Środkiem hamującym mogą być, zalecane zresztą w procesie technologicznym, środki dezynfekcyjne linii pojenia, zamglawianie powietrza w kurniku bądź konieczność podania w trakcie odchowu na przykład leku, którego karencja jest dłuższa.

W omawianym programie nie zapisano jednoznacznie, czy producentom brojlera należy się w przypadku likwidacji stada odszkodowanie wynikające z przepisów o zwalczaniu choroby z urzędu. Brak takiego zapisu budzi poważne obawy. Likwidacja stada bez zapewnienia odszkodowania oznacza likwidację fermy, gdyż po takim krachu finansowym, bez pomocy państwa, hodowca nie będzie w stanie się podnieść.

Kolejny problem, równie kłopotliwy i uciążliwy, a także powodujący stopniowe wyniszczenie branży drobiarskiej to nieuczciwa konkurencja na rynku mięsa. Chodzi o niekontrolowany przywóz mięsa i żywego drobiu do kraju. Pragnę zaznaczyć, iż producenci drobiu nie wnoszą sprzeciwu co do kwestii wymiany wewnątrzspółnotowej ani też wymiany handlowej z krajami trzecimi, ale co do braku poszanowania przepisów, bowiem ta wymiana odbywa się bez zachowania jednolitych standardów. Producenci przedstawiają dowody na to, że takie mięso przeznaczone do innego kraju, na przykład na Ukrainę, dziwnym trafem zawija do naszego portu, tu jest rozładowywane i dokumentacyjnie tranzytem "jedzie" na Ukrainę, ale fizycznie zostaje w Polsce. Co więcej producenci drobiu informują o mających miejsce na terenie naszego kraju niezwykle niepokojących sytuacjach polegających na tym, iż do Polski sprowadza się żywy drób z Holandii, Czech i Ukrainy, i tu dokonuje się uboju. Jako przykład podają transporty drobiu z Holandii do ubojni Zalewo, które odbywają się niemal w sposób ciągły, a sama podróż trwa ponad 20 godzin plus oczekiwanie na ubój czasem 4-6 godzin. Ubój odbywa się po godzinie piętnastej, kiedy jednostki nadzoru weterynaryjnego już nie pracują. Czy istnieje sposób, a jeśli tak, to jaki, na kontrolowanie takich transportów i ubojów? Co z jakością mięsa z takich ptaków (stres, odwodnienie po takim transporcie)? Każdy fizjolog-biochemik potwierdzi, że wytwarzają się związki obniżające jakość mięsa. Co na to inspekcje odpowiedzialne za jakość żywności? To mięso, trafiając na nasz rynek, zakłóca jego funkcjonowanie, a polskie ubojnie bardziej są zainteresowane odbiorem produkcji z wymienionych krajów niż produkcji rodzimej.

Panie Ministrze, proszę o zapoznanie się z podniesionymi przeze mnie kwestiami, o udzielenie wyjaśnień oraz o rozważenie wprowadzenia koniecznych zmian do funkcjonowania rynku drobiu Polsce, tak by w przyszłości ograniczyć możliwie jak najskuteczniej podobne przypadki.

*Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski*